



NOWINY CODZIENNE

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku Opolskim

Redakcja i ekspedycja: Opole, ulica Augustyna (Augustinistr.) 5 — Tel. 2266
Adres: „Nowiny Codzienne”, Oppeln OS., Postschlessl. 165 — Druk i Nakład:
„Nowiny” Tow. z o.p. — Konto czeku pocztowego we Wrocławiu: Breslau 69595
Red. odp.: August Kowalski Opole-Boiko — Manuskrypty nie zwracamy. DA IV 950

Opole G. Śl.

„Nowiny Godzienne” wychodzą 6 razy tygodniowo — Przedpłata na pocztie
i u agentów wynosi 1,70 mk. miesięcznie — Cena pojedynczego numeru
10 fen. — Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca
Na pocztie i w ekspedycji można zamawiać każdego czasu — (Verlagsort Oppeln)

Numer 157

Sobota, dnia 14 lipca 1934 r.

Rocznik 24

„I ja tam będę w pochodzie...”

Jeden z gospodarzy, poważany w swej okolicy działacz społeczny i Czytelnik naszej gazety, nadesłał nam pismo z swymi uwagami o bliskiej wycieczce do Warszawy. Korrespondencję tę zamieszczamy poniżej ze względu na aktualność tematu. — Red.

Siedzę na wsi w swej zagrodzie. Sąsiedzi wieczorem, po ukończeniu roboty, do mnie często zachodzą. Ludziska z innych wiosek nawet pisują. W dzisiejszych czasach dużo jest do mówienia i pisania o interesujących sprawach. Najwięcej jednak ludzie mówią i dopytują się o wielkim Zjeździe Polaków z Zagranicy, który z początkiem sierpnia rozpocznie się w Warszawie. Gazeta nasza Zjazd ten tak rozplakatowała w mózgach swych Czytelników, że prawie każdy Polak mimowoli o nim najchętniej myśli i rozmawia. Z tego ogólnego zainteresowania się Zjazdem wnioskuje, że dość dużo rodaków pojedzie do Warszawy. Choć ten wymawia się brakiem pieniędzy, drugi nawałem roboty, trzeci ma jakiś wykręt ze strachu, czwarty usiłuje nawet wyzywać na rodzonych braci i zbyt gorliwie przysięga na słowo „honoru”, że on nie Polak — to jednak wielu jest takich, co za żadną cenę nie przepasują okazji, by raz zobaczyć Polskę i jej stolicę Warszawę. Oczywiście ja też pojedę. Nie o sobie jednak chcę tu pisać. Muszę raczej wspomnieć o jednym staruszku, co już 7 krzyżyków ma na karku. Zgłosił się i on na wycieczkę do Warszawy. Jego syn odradzał mu, że już za sędziwy i nie wytrzyma. Poszedł nawet do biura, chcąc cofnąć zgłoszenie ojca. Staruszek, dowiedziawszy się o tem, osobiście zjawił się wtedy — jak mi powiadają — u kierownika Dzielniczy Związku Polaków i prosił ze łzami w oczach, by mu pozwolono raz zobaczyć Polskę. „Jeszcze ja tam wytrzymam tę podróż, to będzie największe szczęście w mej starości”. — Staruszek pojedzie i będzie bodaj jednym z najszcześniejszych wycieczkowiczów.

Wielu sąsiadów pyta mnie m. in., kto będzie tej wielkiej wycieczce Polaków z Niemiec przewodniczył, kto ją poprowadzi. Na to pytanie chciałbym tu wszystkim odpowiedzieć:

Wszystkie wycieczki, czy 7-dniowa, czy 1-dniowa, czy śpiewaków, harcerzy, sportowców i in. zorganizowała nasza naczelna organizacja, Związek Polaków w Niemczech. Związek wyrobił nam tak dogodne warunki podróży. Związek też będzie nam przewodniczył. Jego funkcjonariusze dbać będą o porządek i sprawność wycieczek. Pojedziemy do Warszawy pod dyktando zarządu Związku, w wielotysięcznym pochodzie Polaków z Zagranicy masą naszego ludu z Niemiec — jak słyszałem — prowadzić będzie rów-

nież zarząd Związku. Na czele kroczyć będą i delegaci zjazdowi naszego ludu. Pod takim kierownictwem dumnie przechodzić będziemy przez Warszawę. Niewątpliwie Warszawa i Polska cała zadziwią się, bo ktoś wtajemniczony powiedział mi, że my Polacy z Niemiec napewno najliczniej będziemy zastąpieni z wszystkich społeczeństw polskich z zagranicy. Nawoływania gazety nie były daremne. I ja wierzę, że pod względem liczby odniesiemy pierwszeństwo. A jestem przekonany, że i nasi delegaci na Zjeździe godnie nas zastąpią, a nasi sportowcy w Igrzyskach zdobędą jedno i drugie zwycięstwo.

Choć jeszcze parę tygodni do wyjazdu, to jednak już teraz trzeba pomyśleć o wdzięcznym uznananiu dla tych, co umożliwiają nam wycieczki do Warszawy, co dużo pracowali nad jaknajwiększymi udogodnieniami i nad zdobyciem jaknajwięcej uczestników. Uznanie to w pierwszym rzędzie należy się naczelnej organizacji. W imieniu wszystkich ośmielam się zapewnić Związek Polaków, że pod jego kierownictwem, pod jego sztandarem, który jest sztandarem całego naszego ludu,

tam w Warszawie kroczyć będziemy dumni, zdyscyplinowani i szczęśliwi. Pokażemy, że Polacy w Niemczech to jedna głowa, jedno serce, jedno ramie i jedna dusza polska. Tę zdyscyplinowaną jedność myśli, uczuć i czynów zlewamy na naszych delegatów zjazdowych, aby w obrady Zjazdu i w prace przyszłego Światowego Związku Polaków wnieśli zalety najlepsze, jakie posiada nasz dzielny Naród. Niech delegaci nasi pamiętają, że zastępują społeczeństwo, które poprzez codzienne przeszkody i walki, poprzez burze i niebezpieczeństwa, poprzez pracę twardych rąk, poprzez wzmaganie w szkole i kościele prowadzi bój o swe życie narodowe. Bój ten w odmienianych się okolicznościach będziemy musieli prowadzić zawsze i jego tradycję prześlemy pokoleniom przyszłym, tak jak ją odziedziczyliśmy po przodkach. Ale po powrocie z wielkiego Zjazdu łatwiej nam to pójdzie, bo wrócimy jako ci, z którymi współczują i współdziałają społeczeństwa polskie w innych krajach, wrócimy jako członkowie Światowego Związku Polaków.

Czytelnik.

Utworzenie trybunału ludowego dla przestępstw zdrady stanu i politycznych

Berlin, 12 lipca. Na wniosek ministra sprawiedliwości Rzeszy zamianował kanclerz Hitler członków t. zw. „trybunału ludowego”. Uroczyste zgromadzenie członków nastąpi w sobotę przedpołudniem.

Trybunał ludowy został powołany do życia mocą ustawy z 24 kwietnia

br. Zadaniem jego jest wydawanie wyroków w wypadkach zdrady stanu, zdrady kraju i innych przestępstw politycznych. Trybunał składa się z 5-ciu osób, z których co najmniej dwie osoby muszą być prawnikami. Przeciw jego wyrokowi niema apelacji.

Posiedzenie polskiej Rady Ministrów

Warszawa, 12 lipca. Dziś popołudniu pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym Rada postanowiła przedłużyć na 6 miesięcy komisaryczny zarząd m. st. Warszawy. Następnie na podstawie dekretu Prezydenta R. P. o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu, Rada postanowiła powołać nadzwyczajną komisję rozjemczą

dla załatwiania trwającego od 4-ch tygodni zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze Warszawy. Wśród innych spraw, które znajdowały się na porządku dziennym, uchwalono wprowadzić prowizorycznie w życie postanowienia porozumienia celnego między Polską a Sowieciami z czerwca 1934 r. oraz postanowienia protokołu taryfowego, podpisanego przed parudniami w Warszawie przez Polskę i Finlandię.

W KILKU WIERSZACH...

Essen. W jednej z kopalni w Moers zdarzył się tragiczny wypadek. Spadające masy węgla zasypały 3-ch górników, zabijając ich na miejscu. Zwłoki ich wydobyto.

Dortmund. W kopalni w Mengede 2-ch górników uległo śmiertelnemu wypadkowi. Jeden z nich został w czasie jazdy liftem traiony jakimś spadającym przedmiotem i runął z liftu w dół, porywając drugiego górnik. Obaj są zabici.

Forst (Łużyce). Pod zarzutem podpalenia lasu pod Forst, wskutek czego spłonęły 2.000 morgów drzewostanu, został zaarrestowany 29-letni Richard Lehmann z Gross-Bademeusel. Lehmann jest umysłowo chory i dokonał już kilka podpalen. Aresztującym oświadczył, że „chętnie widzi, jak się pali”.

Berlin. W czwartek wybuchł w jednej z tutejszych fabryk papieru groźny pożar, który zniszczył doszczętnie urządzenia fabryki wraz z maszynami. Straty materialne są olbrzymie.

Lwów. W czwartek przeciągnęła nad Lwowem gwałtowna burza z piorunami. Piorun uderzył w dwoje dzieci, bawiące się na podwórzu koszar policyjnych w śródmieściu Lwowa, zabijając je na miejscu.

Paryż. Z Brukseli donoszą, że wkrótce przewidziany jest lot do stratosfery lotników Cosyns'a i Van der Elstera, którzy zamierzają osiągnąć wysokość 17.000 mtr. Lot ten jest subwencjonowany przez specjalnie utworzony instytut badań naukowych.

Windhoek (Afryka Południowa). Rząd południowo-afrykański rozwiązał i uznał jako nielegalną partię „związek młodzieży narodowo-socjalistycznej”. W związku z tem dokonano szeregu rewizji w mieszkaniach przywódców tej partii.

Jeszcze paragraf aryjski

Berlin, 12 lipca. Senat cywilny przy trybunale Rzeszy wydał dziś orzeczenie w sprawie nieznanym małżeństw między aryjczykami i niearyjczykami. W myśl tego orzeczenia małżeństwa nieznanie mogą być rozwiązane tylko w wypadku, gdy jedna ze stron w chwili zawierania ślubu nie wiedziała o żydowskim pochodzeniu drugiej strony.

Okres „paktomanji“

Gdy Eskimosi gwarantują bezpieczeństwo Marzynom

Od pewnego czasu mamy w Europie istną inflację projektów „paktowych“. Myśl zawierania przeróżnych paktów wielostronnych wędruje po świecie, a lansuje ją przede wszystkim min. Ludwik Barthou, przy współudziale obecnego sternika polityki zagranicznej Sowieców, p. Litwinowa. Minister Barthou mimo siwizny, która przypruszyła jego głowę, z wielkim temperamentem objechał pół Europy jako motor jaknajwszechstronniejszego stosowania metody „paktowej“. P. Litwinow natomiast przeżywa obecnie miodowe miesiące swego uczestnictwa w grze wielkich mocarstw europejskich i chciałby również jaknajszerzej rozpowszechnić koncepcję paktów.

Ciągle więc słyszymy o jakimś pakcie i o takim, który wtedy właśnie byłby najskuteczniejszy, gdyby go podpisało... jaknajwięcej państw.

Słyszeliśmy zatem o pakcie bałkańskim, o pakcie czarnomorskim, o pakcie bałtyckim, ostatnio znów o jakimś bliżej zresztą nieokreślonym „pakcie wzajemnej pomocy“.

W tych wszystkich kombinacjach ma ktoś komuś coś zagwarantować! Kto? Jaknajwięcej państw... Komu? Znów nieokreślonej liczbie państw...

Z chwilą natomiast, gdy się pod to słówko „ktoś“ podstawia realne wartości, mamy zawsze do czynienia z pewną tylko grupą państw. A gdy chcemy dotrzeć do tego, co oznacza słówko „komu“, wyłazi na wierzch, że gwarantujący chcieliby być jednocześnie „gwarantowanymi“...

Przypuśćmy zatem, co nastąpiłoby, gdyby powstały takie paktory nieokreślonym zasięgu i o mało wyszczególnionej treści realnej. Czyż mogłyby one spełnić swój cel, t. j. zapewnić istotnie bezpieczeństwo? Mamy wrażenie, że byłyby one tylko mnożeniem uludy bezpieczeństwa. Rozpływając się w mgławicach wielostronności, w praktyce paktory takie sprawiłyby, że żaden z kontrahentów nie poczuwałby się do odpowiedzialności w konkretnym wypadku naruszenia pokoju przez którekolwiek z państw. Cały koncern tak mgławicowo i tak zespołowo związanych państw wskazałby palcem na

każdego z kontrahentów z osobna, rozpoczęłaby się chaotyczna dyskusja, kto właściwie z rozlicznych partnerów jest zobowiązany do interwencji. W praktyce równałoby się to przekreśleniu paktu o zbytnej wielostronności, a zatem głębokiemu rozczarowaniu państw, liczących na „wzajemną pomoc“, a w krytycznym momencie narażających na utopienie tej pomocy w powodzi debat i not dyplomatycznych...

Nowa Liga Narodów, jeszcze mniej doskonała.

Rozważmy, jak zapatruje się na tę sprawę jeden z najwplywowszych czynników pokojowych Europy powojennej, t. j. Polska. — Polska zachowuje się dość krytycznie do wszelkich pomysłów, zdających do zbyt wielostronnych układów.

Polska stale i konsekwentnie zmierzała i zmierza do paktów o bardzo

Francja oszczędza...

na urzędnikach i wojsku

Paryż, 12 lipca. Prezydent republiki Lebrun podpisał dziś dekret, przeprowadzający oszczędności na sumę 152 milj. franków drogą **zniesienia 10.300 stanowisk i urzędów**.

Ostateczny termin wyborów do rad generalnych i okręgowych został mocą dekretu wyznaczony na 7 i 14 października.

Paryż, 12 lipca. Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, zawiadamiający, że ze względów oszczędnościowych wielkie manewry wojskowe w roku 1934 nie odbędą się. Jedynie dywizje ograniczą się do zwykłych ćwiczeń polowych.

Z rozmów morskich anglo-francuskich

Zapewne Niemcy zostaną również zaproszeni na konferencję

Paryż, 12 lipca. Minister marynarki Pietri powrócił dziś do Paryża po przeprowadzeniu szeregu rozmów z generalicją angielską na temat konferencji morskiej, która ma być zwołana w roku 1935. Rezultaty tych rozmów trzymane są w tajemnicy. Dotychczas nie wydano o nich oficjalnego komunikatu. Niemniej jednak wydaje się pewem, że głównym zagadnieniem poli-

tycznym podczas rozmów londyńskich ministra Pietri była sprawa, czy należy zaprosić Niemcy do udziału w konferencji czy też nie. Zdaniem „L'Intransigeant“ decyzja w tej sprawie będzie raczej pozytywna.

Przed wyjazdem z Londynu minister Pietri odbył dłuższą konferencję z ambasadorem nadzwyczajnym St. Zjedn. Normanem Davisem.

W obawie przed strajkiem generalnym

w San Francisco

Nowy Jork, 12 lipca. W San Francisco w obawie, że wkrótce może wybuchnąć strajk generalny, mieszkań-

cy gromadzą zapasy żywności. Przedstawiciele 80-ciu związków robotniczych na zebraniu w Portland w stanie Oregon omawiało możliwość ogłoszenia strajku generalnego w celu poparcia żądań robotników portowych. Pracodawcy w San Francisco zgadzają się na rozjemstwo komisji, niedawno stworzonej przez prezydenta Roosevelta, która ma za zadanie rozpatrywanie konfliktu robotników. Prezes syndykatu robotników portowych zapowiedział, że w najbliższej przyszłości odbędzie się referendum, które zadecyduje, czy członkowie związku zgadzają się na rozjemstwo.

Swen Hedin schwytany

przez powstańców — Los naukowej ekspedycji w głębi Turkiestanu

Londyn, 12 lipca. Jak donoszą z Chin, słynny podróżnik i badacz Tybetu Swen Hedin został schwytany przez bandę powstańców w chińskim Turkiestanie. Ekspedycja Swena Hedin składa się z 4 Szwedów, 3 Mongołów i 3 Chińczyków. Swen Hedin uwięziony został w pobliżu Urumczy.

Jest on więziony w bieżącym roku po raz drugi przez oddziały Ma-Czung-Yinga. Po raz pierwszy uwięziono go w marcu pod zarzutem konspirowania z wrogami Ma-Czung-Yinga. Władze angielskie czynią wysiłki celem uwolnienia ekspedycji.

ANTONI MARCZYŃSKI

CZARCI JAR

96) (Ciąg dalszy)

Międofa musi tu przyjść osobiście i spisać protokół. Bądź co bądź, popełniłem zabójstwo i muszę ponieść konsekwencje tego czynu. Na szczęście wszyscy byliście świadkami tego zajścia, prawda? — skłonił się uprzejmie w stronę Ewy i Rafała.

— Tak jest, — oświadczył reporter; — pan jest zupełnie w porządku, panie Rojek, — dodał, klepiąc ugrzecznionego nagle nacierza protekcyjnie. — Ja sam chciałem właśnie strzelić do tego łajdaka, ale wyprzedził mnie pan o dwie sekundy. —

— Taaak? — ucieszył się Rojek. — No, proszę, śmieście państwo słyszeli... Nikt tedy nie powinien się dziwić, że mnie nerwy odmówiły posłuszeństwa

i że strzelałem, czego teraz szczerze żałuję. Należało tego draba żywcem schwycić, — dodał, spoglądając nienawistnie na Kochautę. — No, drogi inżynierze, proszę w drogę. Ja tu zostanę, aby mój odjazd nie wyglądał na ucieczkę. Nie! — rzekł dumnie, klepiąc się potężną łapą w pierś. — Nie odejdę stąd, póki mi na to przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego nie zezwoli... A pani, panno Ewo, zrobi najlepiej, jeżeli się natychmiast położysz do łóżeczka. Międofa może panią jutro przesłuchać. —

Zaprotestowała, lecz ustąpiła w końcu, kiedy spotkała żalostny wzrok inżyniera. Żalostny, bo Andrzejowi wydało się nagle, że kto, jak kto, ale on właśnie powinien zostać przy Ewie po tych wstrząsających wypadkach. Przynaglony dogadywaniem zniecierpliwionego szefa, pospieszył na stryszek, zamierzając przywołać do Ewy Gładyszkę, albo którą z sług, lecz na-

próżno kołatał do drzwi, zabarykadowanych od wewnątrz szafą i piramidą krzesel.

— Idź precz, szatanie! — zabrzmiał uroczyście, ale skrzypiący od strachu głos dwojga imion Gładyszeki. — Nie będziesz kusił sług bożych, czarcie, buruś, chodź tu, robaczku maleńki...

— Bodajś pękła, histeryczko! — krzyknął inżynier i zawiedziony, powrócił czempredziej nadół. — Niech pan czuwa nad panną Ewą, — szepnął w ucho Rafałowi i uściśnął mu dłoń siarczyście.

— Jeszcze pan nie pojechał? — zżymał się Rojek.

— Szukałem szofera, — bąknął. — U tej dewotki na strychu? — parsknął mu w twarz.

Szofera znalazł Andrzej aż w czworakach i w dwie minuty później odjechał, zabierając z sobą Rosenfelda, który uparł się, że musi natychmiast odjechać. — Ja swoje zrobiłem, i swo-

ściłem, konkretnym podłożu i jasno określonych celach. Jest złączona odrębnie z Francją i odrębnie z Rumunją sojuszem. Ma pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką. Istnieje polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji. To są czynniki w polskiej polityce zagranicznej nawskroś realne, dokładnie sprecyzowane. A jeśliby ktoś powiedział: A zeszlóroczny protokół londyński, który przecież miał charakter wielostronny? — Na to trzeba odpowiedzieć: To nie był pakt. To był właściwie kodeks, to było ustalenie definicji, określającej kogo państwa podpisujące będą uważały za napastnika.

Polska uważa, że paktory, które mają sens, które istotnie mogą dawać gwarancję bezpieczeństwa, to są takie paktory, które są zawierane w sprawie pokoju i bezpieczeństwa między zainteresowanymi państwami — paktory praktycznie realne, których celem istotnym i realnym jest ułożenie w formie dwustronnych stosunków sposobu współżycia z najważniejszymi sąsiadami. Są to więc umowy dotyczące wzajemnego nienaruszania granic, lub umowy o nierozstrzyganiu konfliktów siłą, albo wreszcie umowy, przewidujące na wypadek ewentualnych nieporozumień procedurę arbitrażową lub „koncyljacyjną“, a więc postępowanie ugodowe.

W tym duchu zmierza świadomie i celowo polska myśl polityczna, a nie w stronę jakichś papierowych i mgławicowych zapewnień „wzajemnej pomocy“ ze strony nadmiernie rozbudowanego koncernu państw, niegraniczających z sobą, a „gwarantujących“ sobie pomoc, która w krytycznej chwili niebezpieczeństwa łatwo okazać mogłaby się — fikcją...

Zresztą w świadomości Polaka pojęcie „gwaranta“ bezpieczeństwa ma posmak bardzo swoisty... I bardzo — niepopularny. Z naszych bowiem doświadczeń historycznych wiemy, że pakt „wzajemnej pomocy“, zawarty w XVIII stuleciu, a zachowany przez całe stulecie naszej niewoli i unicestwiony dopiero w r. 1914 — był właśnie naszym nieszczęściem, był głównym hamulcem, o który rozbijały się przez półtora wieku dążenia Narodu Polskiego do wolności i do bytu państwowego. I wiemy też z tego ponurego okresu w naszych dziejach, co znaczyło słowo „gwarant“. Wszak to zarówno pruski Fryderyk, i caryca Katarzyna, i austriacka Teresa, podawali się za gwarantów, niszczyli organizm państwowy Polski, mając na ustach uspakajające Europę słowa, że oni to przecież „gwarantują“ spokój i bezpieczeństwo, gdy w trzech kolejno etapach dzielili między siebie terytorium dawnej Rzeczypospolitej.

I dlatego też wielostronne, mgławicowe paktory „kogoś“ z „kimś“ o „coś“, wzmawiające Europie, że będą „gwarancją“ jakiejś zupełnie uludnej „wzajemnej pomocy“ — nie przesłonią Polsce oczu na praktyczną fikcję takich koncepcji. Jak dotychczas, tak i nadal racja stanu Polski wskazuje inną drogę, wiodącą do bezpieczeństwa: drogę realnych i konkretnych umów dwustronnych, dających istotne, a nie rzekome rekojmie.

M.

je zarobiłem a ze strzelaniem nie chcę mieć żadnej styczności wogóle! — oświadczył kategorycznie. Andrzej nie oponował, nie chcąc tracić cennego czasu, był zresztą pewny, że kłopotliwy Międofa przywiezie tu medjum napowrót, nie pytając je o zgodę.

Rafał Królik odprowadził Ewę do jej sypialni, odprowadzony nawzajem aż do drzwi saloniku błyszczącym wzrokiem Rojka, poczem zaraz powrócił. — Panna Ewa położyła się spać? — spytał nacierza, częstując reporterę cygarem.

— Obiecała mi, że się położy, ale wątpię, by zasnęła po tych wypadkach. —

— Tak, tak, narobiłem jej kłopotu, lecz z drugiej strony powinna mi być wdzięczna, że ją uwolniłem od tego łotr... Nie uważa pan?

— Oczywiście, że powinna być panu za to wdzięczna. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sobota
14
lipca

Bonawentury

Jutro niedziela
15 lipca

8 po Św., Rozesłanie A.

Wschód:	Zachód:
3,32 o godz.	19,51
7,51	21,35

Słońca o godz.
Księżyca ..

KRONIKA LOKALNA Z ZABRSKIEGO

Przylapany złodziej

Zabrze. Niejaki Eduard Knopp dnia 17 kwietnia b. r. na tutejszym dworcu kolejowym usiłował skraść z kieszeni pewnemu karczmarzowi, który go był zaprosił na kawę, niektóre przedmioty oraz zegarek, pierścionek i t. p. Nie domyślał się jednak, że go przy tem obserwowano. Sędzia zabrski skazał za to Knoppa na trzy tygodnie więzienia.

Z GLIWICKIEGO

Dwa samochody w rowie

Gliwice. Na ul. Toszeckiej samochód włókł trzy stare samochody. Na zakręcie ostatnie dwa wozy poczęły się rzucać i wpadły wreszcie do rowu, wyrwijac kamień i niszcząc drzewo. Wypadek został spowodowany tem, że uciepiono za dużo wozów.

Pod kołami samochodu

Gliwice. Na narożniku Plessers-Beethovenstr. został przez samochód osobowy przejechany i ciężko ranny pewien sekretarz celny, którego skutkiem tego odstawiono do szpitala.

Rogata dusza

Gliwice. Na narożniku Kronprinzen-Adolf-Hitlerstr. został przejechany przez samochód ciężarowy pewien biuralista, który został znacznie ranny. Szoferowi wcale się nie śniło, by go odstawić do lekarza.

Eksplozja kotła

Pyskowice. W pewnej piekarni eksplodował kocioł parowy. Jeden z czeladników został ciężko poparzony, uczeń lżej. Obu odstawiono do szpitala. Uszkodzona została również piekarnia.

Najechnany przez samochód

Pyskowice. Na szosie Pyskowice-Szychowice został z tyłu najechnany przez samochód pewien mechanik, który skutkiem tego upadł, lekko się raniąc. O własnych siłach udał się w dalszą drogę. Szofer pojechał dalej, jak gdyby się nigdy nic nie stało.

Cieleta wpadły pod auto

Pyskowice. Na ul. Dworcowej o mało nie wpadło pod auto kilka sztuk młodego bydła. Szoferowi udało się jeszcze wóz naczas zahamować. Mimo to jedno ciele uderzyło o przód samochodu, niszcząc lampę i błotnik.

Z OPOLSKIEGO

Konie się spłoszyły

Opole. W Zakrzowie spłoszyły się pewnemu rolnikowi, jadącemu na po-

Z obozu harcerek w Gwoździanach

(Pierwszy obóz harcerek polskich w Niemczech)

(Korespondencja)

Nadszedł upragniony dzień 9 lipca b. r. Ze wszystkich stron Niemiec jak z Berlina, Lipska, Gliwic, Bytomia, Zabrze, Raciborza i t. d. zjechałyśmy się do Gwoździan pow. Dobrodzień, aby tu poraz pierwszy przeżyć wspólnie najpiękniejsze dni lata, wśród lasów, szerokich łąk i pól. Nie na letnisko jednak przyjechałyśmy, ale aby w w atmosferze harcerskiej pracować nad sobą i dla ludu. Wśród tutejszej ludności wzbudziłyśmy wielką ciekawość a zwłaszcza interesują się naszem szarą mundurkami i pracą obozową. Pierwsze postawione namioty przyciągnęły do nas mnóstwo ludzi dorosłych i dzieci. Niemalże zachwy-

wywołały wygodne prycze (łóżka obozowe), kuchnia polowa, stoły i ławki oraz kapliczka z Matką B. Częstochowską. Praca w obozie wre już od trzech dni. Postawiłyśmy już także maszt, na którym powiewa wysoko chorągiew niebieska z białą lilją. Ten nasz znak — ta lilja biała mówi nam, że my harcerki złączone wspólnym węzłem idziemy śmiało i wytrwale do celu, którym jest Bóg i Naród.

Jesteśmy mocno przekonane i wierzymy, że połączymy was Rodacy wspólnym węzłem braterstwa i miłości Narodu.

Czuwaj!
Jedna z uczestniczek.

le, konie. Furmanka wpadła na kamień przydrożny. Dwie kobiety, siedzące na wozie, spadły z niego. Jedna z nich została dotkliwie ranna i musiano ją odstawić do szpitala.

Z STRZELECKIEGO

Nieszczęśliwy wypadek

Barut, pow. strzelecki. Murarz Józef Gl., zatrudniony tutaj na budynku, siekierą uderzył się całą siłą w prawe kolano, raniąc się tak niebezpiecznie, że go musiano odstawić do szpitala w Strzelcach.

Z PRUDNICKIEGO

Pod kołami własnej furmanki

Prudnik. Rolnik Emanuel Kempe z Greisau wiózł furmanką węgiel. W Riegersdorf spowodu spadzistej drogi wypadł przedni wtyłek, węgiel poczał się sypać, czem konie się spłoszyły i pobiegły. Rolnik spadł z wozu i dostał się pod koła, które mu przeszły przez obie ręce. Prócz tego doznał jeszcze innych ciężkich wewnętrznych obrażeń. Ciężko rannego odstawiono do szpitala w Prudniku.

Obcinanie koniom ogona jest wzbronione

W wydanej dnia 1 lutego b. r. ustawie o ochronie zwierząt umieszczono również zakaz obcinania koniom ogona. Przestępcy tych przepisów mogą być ukarani więzieniem do dwóch lat lub grzywną do 10 000 mk.

Budowa stacji ropnej w Gdyni

Państwowa fabryka olejów mineralnych „Polmin“ rozpoczęła w porcie gdyńskim na nabrzeżu angielskim budowę stacji bunkrowej, celem zaopatrywania statków w paliwo płynne. Jak wiadomo, rozbudowa Gdyni jako portu bunkrowego, zarówno węglowego jak i ropnego, jest bardzo poważnym problemem, zważywszy ożywiony ruch statków w tym porcie i dogodnie położenie Gdyni w pobliżu ruchliwych szlaków morskich.

Z DALSZYCH STRON

4 i pół tysiąca samobójstw

Praga. Jak ze sprawozdania urzędu statystycznego wynika, zmarło w roku 1933 w Czechosłowacji 205.077 osób, z tego największy procent przypada na zmarłych na choroby serca.

4.544 osób zakończyło życie samobójstwem, z tej liczby przypada na samą Pragę 347 osób.

Rekordowy lot polskich pilotów balonowych

Toruń. Polskie lotnictwo balonowe może się poszczycić nowym, pięknym rekordem, który zdobyli dwaj piloci z 1 baonu balonowego w Toruniu, kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Wawszczak. Dokonali oni rekordowego 30-godzinnego lotu na balonie wolnym „Poznań”. W poniedziałek, 2 b. m. wystartowali oni o godz. 20.36 z placu przy ul. Sienkiewicza w Toruniu do lotu ćwiczebnego i przebywszy w powietrzu 30 godzin, wylądowali dn. 4 b. m. o godz. 2.52 w Kiwercach na Wołyniu, przebywając trasę w linii prostej wynoszącej około 550 km. Obaj lotnicy będą stanowić jedną z załóg w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, które odbędzie się we wrześniu b. r. z punktem startu w Warszawie. Ponieważ piloci przed startem nie zgłosili zamiaru pobicia rekordu światowego, traktując swój lot jako zwykły trening, dlatego prawdopodobnie lot ten toruńskich pilotów nie zostanie uznany za rekord oficjalny.

W Anglii tysiące ludzi mdlało z gorąca

Z Londynu donoszą: Wielkie upały, jakie w ubiegłym tygodniu nawiedziły Anglię, osiągnęły z końcem tygodnia punkt kulminacyjny. W niektórych miejscowościach dochodziła temperatura do niezwykłej w Anglii wysokości 32 stopni. Temperatury tej nie zanotowano od 41 lat. Według przepowiedni meteorologów, nie można jeszcze przewidzieć końca upałów, trwających nieprzerwanie od dwóch tygodni. W niedzielę tysiące ludzi mdlało z gorąca. Liczba wypadków śmiertelnych wynosi pięć.

W różnych stronach kraju wybuchły pożary zarośli i krzaków, które gasi policja z wojskiem. Pożar zniszczył słynny las rododendronowy lorda Malmesburego pod Chistchurch. Z powodu braku wody gaszenie ognia jest bardzo utrudnione. Na błoniach wojskowych w Aldershot pracuje 800 żołnierzy w hełmach i maskach gazowych nad gaszeniem dwóch pożarów zarośli. Minister spraw zagr. Simon wziął osobiście z żoną udział w gaszeniu pożaru pod Tadworth w hrabstwie Surrey. Nad miastem portowym St. Andrews w Fife, przeszedł huragan, który całą miejscowość zasłonił chmurą piasku.

Jaka będzie pogoda?

NA SOBOTE:

Wiatr północno-zachodni, zmienne zachmurzenie, przelotne opady i burze.

Uchylenie zakazu „Danziger Volksstimme“

Gdańsk, 12 lipca. Na skutek oficjalnego oświadczenia prezydenta policji gdańskiej, wydane przez niego rozporządzenie, zawieszające organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ na przeciąg 6-ciu miesięcy, zostało uchylone. Jak słysząc, wysoki komisarz Ligi Narodów Lester miał w powyższej sprawie interwenjować w senacie.

Nowy pomysł propagandy turystycznej

W tych kryzysowych czasach ludzie wysilają się nad wynalezieniem coraz to nowszych pomysłów reklamowych dla podtrzymania zamierzających przedsięwzięć i interesów. Nawet niektóre rządy nie gardzą podobnymi środkami, aby tylko podtrzymać nadwątlone fundusze.

Ciekawym dokumentem takiej dbałości o skarb państwa może posłużyć okólnik, rozsyłany ostatnio przez rząd kubański do znanych osobistości ze świata finansowego i artystycznego.

Znana gwiazda filmowa p. Jeanna Harlow, zamieszkała w Hollywood, otrzymała niedawno prospekt z Hawany, wychwalający cuda egzotycznej wyspy, a między innymi i propozycję wypróbowania miejscowego systemu rozwodowego. Przy piśmie załączony był bilet wolnego przelotu na Kubę, oraz krótki wyciąg z kubańskiego kodeksu rozwodowego, który — mówiąc nawiasem — bardzo jest wyrozumiały dla „pokrzywdzonych” małżonków, a procedura rozwodowa wcale jest nieskomplikowana.

Znakomci zbieracze znaczków pocztowych

W Londynie odbyła się niedawno sprzedaż ogromnej ilości znaczków pocztowych; ogólna suma sprzedaży sięga miliona złotych. Zwłaszcza żywo licytowana była marka wyspy Maurice (Ocean Indyjski), która kupiona została w końcu za bająską sumę przez pewnego agenta, działającego w imieniu anonimowego zbieracza. Ogólnie przypuszczają, iż zbieraczem tym jest król Włoch, zamiłowany filatelista. Kolekcja marek pocztowych króla włoskiego uchodzi za największą i najcenniejszą na świecie. Dorównać jej mogą tylko zbiory... króla angielskiego.

Reklama na wodach jeziora

Reklama, która objęła już jako swą domenę niebo, służące często za tło do arabesk kreślonych przez samolot, zagarnęła ostatnio i wody jeziora Genewskiego. Chodzi tu o reklamę polityczną przeciwników socjalistycznych rządu Leona Nicole. Gdy podczas święta narodowego zakazano partiom antyrządowym obnoszenia transparentów z hasłami nacjonalistycznymi, wpadły one na pomysł rzucenia owych transparentów na wody jeziora. — Transparent, zrobiony z grubego żółtego płótna długości 6 metrów, zanurzony został niedaleko wybrzeża pomiędzy mostem Mont-Blanc a wyspą Rousseau. Przedstawiał on kobietę ze sznurem na szyi, co miało symbolizować Genewę w pętach rządu socjalistycznego i opatrzony był ironicznym napisem. Policja genewska miała wiele trudu i kłopotu z wydobyciem reklamy politycznej, pływającej spokojnie po wodach jeziora.

Szczęśliwie zakończony wypadek na kopalni Zasypanych górników zdołano uratować

Z Lipin donoszą: Na kopalni „Matylda” Zachód w Lipinach na głębokości 330 m. zawalił się filar, gdzie było zatrudnionych dwóch rębaczy i trzech ładowaczy — grzebiąc pod sobą rębacza Jana Kornasa z Lipin i Józefa Gerlicha z Świętochłowic, zaś pozostali zdołali na czas się schronić, tak że nie odnieśli żadnych obrażeń cieleśnych.

Na miejsce wypadku zjechała kolumna ratownicza wraz z dr. Bobrem, której udało się około godz. 1 wyłobyć zasypanych. Odwieziono ich do szpitala Sp. Brackiej w Chorzowie. Odniesli oni lżejsze okaleczenia. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie, a niebawoma radość zapanowała po uratowaniu zasypanych.

Mussolini przy młócce pszenicy

W ub. niedzielę Mussolini w towarzystwie licznej orszaki, złożonej z wysokich urzędników i funkcjonariuszy partyjnych udał się na teren błot pontyjskich, których większość została w ostatnich czasach staraniem rządu faszystowskiego osuszona, poddana uprawie rolnej i skolonizowana przez rolników, b. kombatanów. W wycieczce wzięli również udział liczni dziennikarze zagraniczni i włoscy. Mussolini, entuzjastycznie witany przez kolonistów w ciągu 2 godzin i 45 minut w słomianym kapeluszu pracował przy pierwszej młócce pszenicy, podając osobiście snopy do młoc-karni.

Po wymłóceniu 20 kwintali pszenicy, Mussolini wygłosił w młóckarni do zebranych rolników przemówienie, w którym zaznaczył, że czasy korporacyjne i faszystowskie doczekają się przewagi ludzi pracy nad t. zw. intelektualistami. Ograniczanie przez intelektualistów liczby dzieci zagraża przyszłości narodu. Rzym osiągnął potęgę dzięki rolnikom, a upadek Rzymu zaczął się z chwilą zatrucia Rzymian wpływem pseudo-intelektualistów greckich i wschodnich.

Po przemówieniu, Mussolinemu wręczono zapłatę za pracę przy młócce w wysokości 6 lirów 55 centesimów. Mussolini, wystawiwszy pokwitowanie na tę sumę, wszedł do samochodu i wraz z zaproszonymi gośćmi nowozbudowaną szosą udał się do Sabaudji.

Po śniadaniu zwiedzono miasto, po czym udano się do Littorii. W magistracie Littorii Mussolini zaprowadził wszystkich dziennikarzy zagranicznych na szczyt wieży miejskiej, gdzie udzielał osobiście informacji o stanie prac w Littorii, na której terenie zatrudnionych jest 23.000 robotników.

Skolei dziennikarze zeszli wraz z Mussolinim do gabinetu burmistrza, gdzie Mussolini przedstawił prasie szczegółowe dane o olbrzymim wzroście ludności Littorii, która liczy obecnie 64.000 mieszkańców, gdy przed paru laty wynosiła zaledwie 150 osób.

W rozmowie z dziennikarzami polskimi, Mussolini zwrócił uwagę na dar, jaki złożyła w r. 1932 Gdynia miastu Littoria. Dar ten przedstawia skrzynkę z kutego srebra, której wieko ozdobione jest bursztynem bałtyckim. Obok tej skrzynki stał na stole burmistrza wspaniały puchar, który miasto Littoria ofiaruje niebawem Gdyni. Puchar ten, wykonany z onyksu i ozdobiony złotymi kłosaми pszenicy, zaopatrzonego następującym napisem w języku polskim:

„Littoria — Gdyni. Tysiącletni onyks z góry Cicero z symbolem żywności, wróconej ziemi przez faszyzm, niechaj ci powie, o Gdyni, że wiara narodów i genialność wodzów zawsze osiąga zamierzone cele“.

Ponadto Mussolini rozmawiał z dziennikarzami na temat architektury współczesnej, kładąc nacisk na kom-

Zapaśnicy polscy jadą do Bukaresztu

27 lipca r. b. odbędą się w Bukareszcie zawody zapaśnicze o championat „Mafej Ententy“ z udziałem Polski. Na zaproszenie organizatorów P. Z. A. zdecydował się wysłać polską reprezentację. W tym celu przeprowadza w nadchodzącą niedzielę walki eliminacyjne między następującymi zawodnikami:

W wadze koguciej: Stefan i Piec wszyscy ze Śląska.

W wadze lekkiej: Szajewski (Warszawa) — Bajorek (Kraków).

W wadze półśredniej: Reyniak (Warszawa) — Grychtoł (Śląsk).

W wadze ciężkiej: Elsner (Poznań), Nigrim i Grzeszczyk (Kraków).

Pozatem rozegra się sensacyjna walka o pierwszeństwo między Gałuszką a Gwoździem.

Eliminacje odbędą się na Miejskich Zakładach Kąpielowych o godz. 15. W razie niepogody w auli gimnastycznej przy ul. Stawowej.

Kusociński i Heljasz wyjechali do Londynu

Na lekkoatletyczne mistrzostwa w Anglii w Stamford Bridge (13 i 14 lipca) wyjechali Kusociński i Heljasz.

Długodystansowy rekordzista świata weźmie udział w biegu na 4 mile ang. (6.437 mtr.), a Heljasz startować będzie w kuli i dysku. Niski poziom miotaczy brytyjskich i dobra forma Heljasza każą oczekiwać od niego powtórzenia zeszłorocznego sukcesu i powtórnego zdobycia mistrzostwa Anglii w kuli.

Szanse Kusocińskiego również wydają się bardzo duże. Bardziej interesować będzie nas niż zwycięstwo, czas Kusocińskiego na 4 mile, ponieważ przed dwoma laty Polak zdobył rekord światowy na tym dystansie.

W drodze powrotnej z Londynu (27 lipca) Polacy wezmą udział w metingu międzynarodowym w Kolonii (Niemcy).

Przeciwnicy i dystans biegu dla

Kusocińskiego jest narazie nieznany. PZLA zwrócił się do Niemców z prośbą o umożliwienie Kusocińskiemu startu na 3 000 mtr., rezultat tych starań nie jest jednak wiadomy.

Przed meczem kobiecym
Polska—Niemcy

Reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec przylatuje samolotem „Junkers“ „Lufthansy“ na mecz z drużyną kobiecą Polski w piątek na lotnisko okękie.

Natychmiast z lotniska goście odwiezieni będą specjalnym autocarem do hotelu Bristol, gdzie zamieszkają podczas swego pobytu w Warszawie.

Reprezentacja Niemiec przyjeżdża w zapowiedzianym składzie. Mimo kilku doskonałych wyników osiągniętych w niedzielę na mistrzostwach okręgowych Niemiec, kierownicy lekkiej atletyki niemieckiej zdecydowali się nie przeprowadzać żadnych zmian w składzie, przedkładając wypróbowane kanyony nad meteory, których siły i trwałości niepodobna na podstawie jednych zawodów obliczyć.

W obozie polskim przygotowania do meczu z Niemkami są w pełni. Wszystkie zawodniczki zgrupowane zostały w obozie treningowym w CIWF-ie na Bielanych, gdzie opiekę nad nimi sprawują kpt. Józef Baran i trener PZLA p. Cejzik.

Walasiewiczówna ucześnie codziennie do ambulatorium CIWF-u, stosuje okłady termiczne i diatermję, a popołudniu trenuje lekko (15—20 minut) na miejscowym boisku.

Poza reprezentacją Polski PZLA zaliczył w skład obozu cztery utalentowane zawodniczki, które wchodziły w rachubę jako uczestniczki eliminacji przed Igrzyskami Londyńskimi. Są to Świdarska i Nowacka (800 mtr.), Mondralówna (100 i 200 mtr.) oraz Przygórska (skok wzwyż i wdal).

Mecz Polska—Niemcy odbędzie się na odnowionej bieżni stadionu Wojska Polskiego w niedzielę o godz. 15.30

fort i praktyczność nowoczesnego budownictwa.

Pożegnawszy się z przedstawicielami prasy, Mussolini odjechał do Rzymu, żegnany i witany wszędzie entuzjastycznie przez okoliczną ludność.

Z życia towarzysów

Baczność śpiewacy okręgu przemysłowego

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się w Zabrze (Dorota), na sali p. Skoludy wspólna próba chórów okręgu przemysłowego.

Udział wszystkich śpiewaków jest obowiązkowy! Po próbie zabawa taneczna dla śpiewaków! Zarząd Związku Kół Śpiewackich na Śl. Op.

Agitujcie za naszą gazetą

Prawdziwa i zmyślona długowieczność

Czy jest naprawdę możliwym żyć 160 lat, jak twierdzono o zmarłym niedawno w Istambulu Zaro Adze? Sprawdzenie tego rodzaju twierdzenia przedstawia znaczne trudności, lecz nie jest to pierwszy przykład, że kroniki wspominają o tak wyjątkowym wypadku długowieczności. Bez powoływania się na przykłady z czasów biblijnych — niewiadomo bowiem z ilu dni składały się 930 lat Adama, 950 Noego lub 969 Metuzalema, pewnem jest, że w historii ludzkości, kilkakrotnie już donoszono o osobnikach, znacznie przekraczających normalny wiek życia. Rosję i Turcję należy uważać jako klasyczną ojczyznę długowiecznych ludzi. Oficjalna statystyka rosyjska z 1850 r. wspomina o 168-letnim

starcu, mieszkającym wówczas na granicy finlandzkiej. W uroczystościach obchodu bitwy pod Borodinem, w 1912 r. przedstawiono władzom 8 osób, które rzekomo brały wszystkie udział w bitwach napoleońskich i miały liczyć przeszło 110 lat. Przy bliższym badaniu okazało się jednak, że żadna z nich nie była jeszcze na świecie w czasie wydarzeń, których obchód święcono. Dr. Bouquet w swym dziele „Szkoła ludzi stuletnich“ wspomina, że w Bawarii w roku 1871, na 37 ludzi „stuletnich“ tylko jeden okazał się nim naprawdę. To samo da się powiedzieć o Kanadzie (na 83, tylko 10) i o Francji, gdzie na 90 „stuletnich“ dwóch miało ponad 90 lat, a reszta wahała się od 77 do 85 lat.

PROGRAM RADJOWY

Niedziela, dnia 15 lipca br.

Warszawa fala 1415 m.:

- 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
- 8.35 Płyty gramofonowe
- 8.38 Gimnastyka.
- 8.53 Muzyka (płyty).
- 9.05 Dziennik poranny
- 9.10 Płyty gramofonowe
- 9.20 Chwilka pań domu
- 9.25 Płyty gramofonowe
- 10.00 Nabożeństwo
- 11.57 Sygnał czasu.
- 12.00 Hejnał z Krakowa.
- 12.05 Komunikat meteorologiczny dla wsi.
- 12.10 Poranek muzyczny.
- 13.00 Feljton muzyczny.
- 13.10 Muzyka lekka.
- 13.45 Odczyt.
- 14.00 Pieśni karańskie z Wilna
- 14.20 Koncert Zespołu Salonowego
- 15.00 Pogadanka rolnicza
- 15.15 Płyty gramofonowe
- 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych.
- 15.45 Pogadanka rolnicza.
- 16.00 Muzyka lekka.
- 17.00 Przegląd teatralny.
- 17.10 Koncert muzyki polskiej.
- 18.00 Fragment teatralny.
- 18.15 Jazzowa muzyka dwufortepianowa
- 18.45 Feljton.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.10 Program na dzień następny.
- 19.15 Muzyka lekka.
- 20.00 „Myśli wybrane“
- 20.02 Feljton aktualny
- 20.12 Muzyka lekka
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 Transmisja z Gdyni
- 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“
- 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“.
- 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
- 22.30 Muzyka taneczna (płyty).
- 23.00 Wiadomości lotn. dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Katowice, fala 395,8 m.:

- 8.30—9.55 Audycja poranna z Warszawy
- 9.55 Program na dzień bieżący
- 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa
- 11.57 Sygnał czasu.
- 12.00 Hejnał z Krakowa.
- 12.03—13.00 Transmisje z Warszawy
- 13.00 Prelekcja ze Lwowa
- 13.10 Transmisje z Warszawy

- 14.00 Pieśni karańskie z Wilna
- 14.20—15.15 Transmisje z Warszawy
- 15.30 Skrzynka pocztowa
- 15.45 Odczyt z Warszawy
- 16.00 Płyty gramofonowe
- 16.30 Zespół harmonistów
- 17.00 Wiadomości i bież.
- 17.10—18.45 Transmisje z Warszawy
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.10 Program na dz. nast.
- 19.15—20.12 Transmisje z Warszawy
- 20.12 Koncert popularny z Poznania i Warszawy
- 20.50 Dziennik wieczorny z Warszawy
- 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni
- 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“
- 22.00 Wiadomości sportowe.
- 22.15 Wiadomości sportowe z Warszawy.
- 22.30 Muzyka taneczna.
- 23.00—23.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław, fala 315,8 m.:

- 5.00 Płyty gramofonowe.
- 6.15 Koncert portowy.
- 8.25 Muzyka kameralna
- 9.05 Nabożeństwo
- 10.00 Audycja narodowa
- 11.30 Opowiadania dla wsi
- 12.10 Koncert ork. wojskowej.
- 14.30 Wesoła audycja z płyt.
- 15.30 Audycja dla dzieci
- 16.00 Koncert.
- 17.15 Słuchowisko iterackie
- 17.30 Koncert z Londynu
- 18.30 Transmisja z Frankfurtu
- 20.00 Koncert rozrywkowy
- 23.00 Muzyka taneczna

Königswusterhausen fala 1546 m.:

- 6.15 Koncert portowy z Hamburga.
- 8.55 Nabożeństwo.
- 11.30 Muzyka kameralna
- 12.20 Koncert.
- 13.00 Koncert
- 14.00 Audycja dla dzieci.
- 14.30 Koncert
- 17.00 Koncert
- 19.15 Słuchowisko
- 20.00 Radiopotpourri
- 23.00 Muzyka taneczna

Poniedziałek dnia 16 lipca br.

Katowice, fala 395,8 m.:

- 6.30—7.25 Audycja poranna z Warszawy.
- 7.25 Program na dz. bież.
- 7.30 Wiadomości bież.
- 11.57 Sygnał czasu.
- 12.00 Hejnał z Krakowa.
- 12.03 Transm. z Warszawy.
- 12.10 Płyty gramofonowe.
- 13.00 Dziennik południowy z Warszawy
- 13.05 Płyty gramofonowe
- 14.00 Wiad. o eksporcie polskim
- 14.05 Giełda Zbożowa.
- 16.00 Transmisje z Warszawy
- 17.00 Obrazek słuchowski
- 17.15—18.00 Transmisje z Warszawy
- 18.00 Pogadanka z Krakowa
- 18.15 Transmisje z Warszawy
- 18.55 Rozmaitości
- 19.00 Odczyt.
- 19.15 Transmisje z Warszawy
- 19.40 Płyty gramofonowe.
- 19.50 Transm. z Warszawy.
- 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.
- 20.00—21.02 Transmisje z Warszawy
- 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni
- 21.02 Porady radiotechniczne.
- 21.12—23.05 Transm. z Warszawy i Lwowa.

Wrocław, fala 315,8 m.:

- 5.00 Płyty gramofonowe
- 6.25 Koncert pop. z Gliwic.
- 8.10 Muzyka hiszpańska
- 11.50 Koncert popularny
- 13.00 Płyty gramofonowe
- 13.45 Płyty gramofonowe
- 15.25 Audycja narodowa
- 16.00 Koncert popularny
- 18.10 Recital fortepianowy
- 19.00 Wesoła audycja z płyt gram.
- 20.15 Audycja państwowa.
- 20.45 Transmisja z Berlina
- 21.15 Słuchowisko śląskie
- 22.00 Odczyt
- 22.45 Muzyka taneczna

Ceny bydła i trzody chlewnej

Ceny rozumia się za 50 kg. żyw. wagi	11. 7.
Buchaje:	
a) młodsze, pełnomięsiste najlepsze	33—34
b) różne pełnomięs. lub wytuczono	30—32
c) mięsiste	26—29
d) miernie odżywiane	22—25
Krowy:	
a) młodsze, pełnomięsiste najlepsze	31—32
b) różne pełnomięs. lub wytuczono	25—30
c) mięsiste	22—24
d) miernie odżywiane	14—21
Jałowice:	
a) pełnomięsiste, wytuczono najlepsze	31—33
b) pełnomięsiste	29—30
c) mięsiste	22—28
Cielęta:	
najlepsze tłuczone i ssące	38—40
średnie tłuczone i ssące	33—37
łichejsze cielęta	27—32
Świnie:	
a) wytucz. ponad 150 kg. żyw. wagi	50
b) pełnom. od 120—150 kg. żyw. wagi	44—46
c) pełnom. od 100—120 kg. żyw. wagi	42—44
d) pełnom. od 80—100 kg. żyw. wagi	36—41
e) pełnom. od 60—80 kg. żyw. wagi	—
f) poniżej 60 kg. żywej wagi	—